

Kurier szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr Nr 196 (6236)
SOBOTA, 22.VIII.64 r.



AKTORKA Rita Moreno (gwiazda filmu „West Side Story”) udaje się z Londynu do Nowego Jorku, by rozpocząć kręcenie nowego filmu. CAF

Helikopter USA zestrzelony w Laosie

WASZYNGTON PAP. Amerykański Departament Stanu oświadczył, że helikopter Stanów Zjednoczonych został zestrzelony we wtorek przez siły Patet Lao na południe od Doliny Amfor. Pilot uratowany został przez inny helikopter amerykański.

Trwają walki w stolicy prowincji Kiwu Amerykańskie samoloty w akcji

PARYŻ PAP. Oddziały wojsk rządowych walczyły w czwartek w dalszym ciągu na ulicach stolicy prowincji Kiwu, miasta Bukawu z formacjami partyzantów. W walkach tych strona rządowa wykorzystwała dwa samoloty amerykańskie typu T-28 przekazane niedawno przez Stany Zjednoczone reżimowi Czombego.

W DALSZYM ciągu nieznany jest los dwu oficerów amerykańskich oraz amerykańskiego dyplomaty, którzy zaginęli w czasie walk w Bukawu. Według doniesień radiowych w czwartek znaleziono dokumenty jednego z nich.

Tymczasem w Nowym Jorku chargé d'affaires Republiki Kongo (Leopoldville) wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ, U THANTOWI, oficjalny dokument, który według źródeł dobrze poinformowanych, zawiera wyjaśnienie obecnej sytuacji w Kongo. Wyjaśnienie to zostało napisane prawdopodobnie przez Czombego. Poprzednio sekretarz generalny ONZ oświadczył na konferencji prasowej, że sytuacja w Kongo jest bardzo zła.

Pierwszy krok w kierunku utworzenia ogólnoswiatowego systemu satelitów komunikacyjnych

WASZYNGTON PAP. PRZED STAWICIELE 11 KRAJÓW pod pisali w czwartek w Waszyngtonie dwa porozumienia kładące podstawy pod stworzenie ogólnoswiatowego systemu satelitów komunikacyjnych. System ten umożliwi transmisje telewizyjne i rozmowy telefoniczne z całym światem. Układy podpisane zostały m.in. przez W. Brytanię, Stany Zjednoczone, Francję, Kanadę, Włochy i Australię. Przez 8 miesięcy od daty podpisania układu, każdy kraj będący członkiem Międzynarodowej Unii Telekomunikacyjnej będzie mógł przystąpić do porozumienia.

Pierwszym krokiem w kierunku stworzenia systemu satelitów komunikacyjnych będzie umieszczenie w początkach 1965 r. na orbicie okołoziemskiej satelity amerykańskiego, który obsługiwać będzie Europę i Północną Amerykę. Cały system gotów będzie w końcu 1965 r.

100-metrowy obelisk uwieczony rakieta z tytanu upamiętni wystąpienie pierwszego sputnika

MOSKWA PAP. Imponujący widok przedstawia 100-metrowy obelisk, który od wtorku wznosi się nad placem przed głównym wejściem na wystawę osiągnięć gospodarki narodowej ZSRR. Jego zakończenie stanowi 11-metrowa rakieta z tytanu.

Ta dwukrotnie wyższa niż pochyla wieża w Płdź, 250-tonowa konstrukcja, wznosi się nad placem pod kątem 77 stopni.

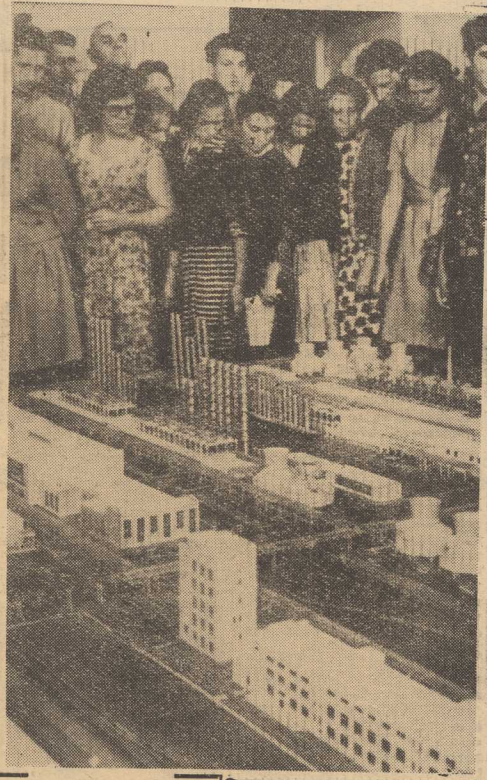
Na budowę obelisku zużyto 47 ton tytanu i ponad 2000 metrów sześciennych żelazbetonu.

Obecnie budowniczy przy stąpili do prace wykonawczych postumentu, w którym znajdować się będzie muzeum kosmonautyki. Obok obelisku stanie wkrótce pomnik Głokowski — ojca radzieckiego lotnictwa i lotów kosmicznych.

Uroczyste otwarcie całego tego kompleksu nastąpi w dniu 4 października — w 7 rocznicę wystąpienia przez Związek Radziecki pierwszego na świecie sztucznego satelity Ziemi.

CZĘSTYMI gośćmi naszych portów są statki handery jugosłowiańskie. Ostatnio zawinął do Gdańska s/s „Beograd”, należący do armatora „Atlantska Plovidba” w Dubrowniku. Statek ten jest weteranem floty jugosłowiańskiej, liczy sobie bowiem już 40 lat. Przed wojną nosił nazwę „Friderico Glavic”, a w czasie działań wojennych pływał w konwojach pod banderą angielską. S/s „Beograd” wielokrotnie już zawinął do portów polskich, natomiast jego obecny kapitan — Oskar Finet — jest w naszym kraju po raz drugi.

Na zdjęciu: „Beograd” w basenie górniczym portu gdańskiego. CAF — fot. Kosycarz



W PAŃSTWOWYM Muzeum Rewolucji w Moskwie otwarto wystawę „Chemia w służbie komunizmu”, obrazującą stosowanie tej nauki w najróżnorodniejszych gałęziach gospodarki narodowej ZSRR.

Na zdjęciu: zwiedzający wystawę przy makiecie fabryki syntetycznego kauczuku. CAF

Święto narodowe RUMUNII Delegacja z Polski

BUKARESZT PAP. 20 bm. w godzinach wieczornych przybyła do Bukaresztu delegacja polska na uroczystości 30-lecia wyzwolenia Rumunii, przypadające 23 bm. W skład delegacji, której przewodniczy członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Franciszek WANIOLKA, wchodził sekretarz Rady Państwa Julian HORODECKI i ambasador Polski w RRL Wiesław SOBIERAJSKI.

Ankara nie dotrzymuje słowa

Tureckie samoloty wojskowe nadal nad Cyprem

NIKOZJA PAP. Cypryjskie władze wojskowe podały, że dwa samoloty tureckie naruszyły w czwartek wieczorem obszar powietrzny Cypru w rejonie Pyrgos-Mansura-Kokkiri na północno-zachodniej części wyspy, który był przed 10 dniami terenem tureckich ataków z powietrza.

Rzecznik ONZ na Cyprze potwierdził, iż dwa nie zidentyfikowane samoloty wojskowe zostały w dniu wczorajszym zaobserwowane nad wyspą. Jak wiadomo, 12 bm. władze tureckie zapowiedziały, iż w odpowiedzi na apel Rady Bezpieczeństwa wstrzymują wszelkie loty rekonesansowe nad Cyprzem.

Komunikat cypryjskich władz wojskowych opublikowany został po ogłoszeniu greckiego protestu pod adresem NATO, ONZ i Turcji w związku z systematycznym naruszaniem obszaru powietrznego Grecji i Cypru przez lotnictwo tureckie.

Grecki minister obrony Petros GARUFALIAS odbędzie dziś inspekcję oddziałów greckich stacjonujących na wyspie.

Tranzystory • Stereofonia • Wysoka klasa Wiele nowych radioodbiorników już wkrótce w sprzedaży

Najbliższe miesiące mają przynieść znacznie większe niż w poprzednich kwartałach roku, dostawy rynkowe radioodbiorników i telewizorów. Tak przynajmniej obliczają przemysł elektroniczny handlowi. Z dostaw krajowych ma być więc ogółem ok. 140 tys. sztuk radioodbiorników. Do tego dochodzi ok. 45 tys. szt. odbiorników radiowych z importu. Telewizorów ma być ok. 110.000 krajowych oraz 22 tys. sztuk z importu. Warto dodać, że są to znacznie większe ilości niż sprzedano w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Jak wyglądają te dostawy w szczegółach? Nareszcie, choć jest to trochę „musztarda pod obiedzie”, znajdzie się w sklepach duża porcja odbiorników turystycznych. W tym roku przemysł, starym zresztą zwyczajem, ten najbardziej chyba poszukiwany artykuł sezonowy, dostarcza w dużych ilościach właściwie u progu jesieni, kiedy minął już okres największego i uciążliwego popytu.

Odbiorników turystycznych ma być ogółem około 70 000 sztuk. W tym 30 000 sztuk krajowych „Kolibrów” i 5 000 sztuk krajowej nowości w tej dziedzinie — „Guliwera” z „Kasprzaka” (odbiornik zbliżony w typie do „Czaru” pełnotranzystorowy, dwuzakresowy). Z importu natomiast otrzymamy nowe radzieckie odbiorniki turystyczne „Selga”. Będzie ich 25 000 sztuk. „Selga” jest odbiornikiem pełnotranzystorowym, dwuzakresowym, z zasilaniem baterijnym (nadają się do nich baterijki „Japonki”, produkcji krajowej typu P-9). Cena „Selgi” — 1400 zł.

Z NRD otrzymamy odbiorniki turystyczne „Stern-64”. Są to odbiorniki 4-zakresowe (z UKF-em), pełnotranzystorowe. Otrzymamy ich 30 000 sztuk. Ponadto — również nowość, także z NRD — odbiornik turystyczny-samochodowy „Berlin A-194”. Jest to odbiornik samochodowy przystosowany do „Tra hanatów” i „Wartburgów”. Korzysta z anteny samochodowej oraz z anteny, która służy jako odbiornik turystyczny na wycieczkach, w samochodzie. Tę antenę odbiornikowy mamy otrzymać 4 700 sztuk. Cena 3 200 zł. Ponadto ma być także 5 300 sztuk odbiorników wyłącznie samochodowych. „Berlin A-194” — również przystosowany do „Tra hanatów” i „Wartburgów”. Cena (bez anteny) 3 000 zł.

Z krajowych dostaw, sygnałizujemy z „Kasprzaka” odbiornik 4-zakresowy „Duet” (długie, średnie, UKF) z wbudowanym gramofonem. „Duetów” ma przysyłać dostarczyć 15 000 sztuk. Dalej — „Turandot” — atrakcyjnie wyglądający i reprezentujący wysoką klasę odbiorników 4-zakresowy z klawiszowym rejestratorem basy odcisku itp. Liczba sztuk wynosi 1 000 sztuk odbiorników „Jazz-Stereo” — wysokiej klasy odbiornik przystosowany do odtwarzania płyt z zapisem stereofonicznym.

Dziśrzonowska „Diora” zapowiada (wreszcie) dostawę długo sygnałizowanych odbiorników „Kuran”. Ma ich być 11 000 sztuk. Przypomnijmy, że „Kuran” (3-zakresowy), wyposażony jest w mechanizm zegarowy umożliwiający samoczynne

włączenie odbiornika o określonej godzinie dla wysłuchania wybranej audycji lub też nastawienie jako budzika.

Jeśli chodzi o telewizory, to wydaje się, że w związku ze zbliżającą się Olimpiadą amatorzy kupna telewizora powinni dla uniknięcia późniejszego tło-

ku i zapełnienia (jak to było przed ostatnią Olimpiadą), kupować je z góry. Tak więc w IV kwartale oczekuje się 22 000 sztuk 21-calowych „Nefrytów”. Tu powiedzmy od razu, że jeśli chodzi o strukturę obecnego „rynku telewizyjnego”, to obserwujemy się duży popyt na odbiorniki z dużymi ekranami, szczególnie 21-calowymi. A tych przemysł dostarcza za mało. Z telewizorów 21-calowych otrzymamy także telewizory „Tempo” — będzie ich 12 000 sztuk oraz 10 000 sztuk telewizorów z NRD — „Stadion”.

M. FITKAŁ



Foto: A. Weczer

MINISTER Gospodarki Komunalnej mgr Ś. Środa zwiędził w czasie spędzania urlopu kombinat „Odra”.

Na zdjęciu: minister Środa zwiędza żłobek przyzakładowy.

70 tys. zł - z dymem

Nieostrożność - przyczyną pożaru

WCZORAJ po południu, w za budowania rolnika Stanisława Kamińskiego we wsi Dobrych pod Łobezem, wskutek zaproszenia ognia wybuchł pożar, który strawił stodołę i oborę (pod jednym dachem). Spaleniu uległo 70 q owsa, 130 q żyta, 4 wozy seradeli, maszyny rolnicze i inwentarz żywy. Straty sięgają 70 tys. zł. W akcji ratowniczej brały udział oddziały ochotnicze straży pożarnej.

(ap)

W b.r. - 4 tysiące nowych miejsc w szpitalach

WARSZAWA PAP. Pomyślnie przebiega tegoroczny plan budowy szpitali i nowych placówek służby zdrowia. Widoczne są tu efekty polityki koncentracji wysiłków na robotach już rozpoczętych.

W pierwszej połowie bieżącego roku oddano do użytku ponad 1 000

POGODA na dziś



ZACHMURZENIE zmienne, możliwość przelotnych opadów. Temp. do 16 st. Wiatry północno - zachodnie, umiarkowane.

miejsc w szpitalach. W Lublinie przekazano nowoczesny szpital kliniczny Akademii Medycznej na ponad 200 miejsc. Podobny obiekt otrzymał przedmiot Białystok.

Wykonano ponadto w tym roku szereg pawilonów i oddziałów szpitalnych. Akademia Medyczna w Szczecinie wzbogaciła się o własną klinikę okulistyczną na blisko 90 miejsc. Szpital Miejski w Radomiu otrzymał nowy pawilon zakazny, podobna placówka powstała w Opatowie (woj. kielecki), a pawilon onkologiczny w Zielonej Górze.

We wznoszonym obecnie dużym szpitalu miejskim w Tomaszowie Mazowieckim oddano już do użytku dwa pawilony na ponad 200 łóżek, a w rozbudowywanym szpitalu w Turbierze 100 miejsc. Łącznie w tym roku licznictwo nowych miejsc wynosi 4 tys. miejsc. Również pomyślnie przedstawia się plan budowy lecznicza wielkiego, które otrzymuje prawie 80 nowych oddziałów.

Wstrząsający film o heroizmie

„Żywi i martwi” na polskich ekranach

PRAWDOPODOBNIESTO jeszcze w bieżącym roku polscy kinomani obejrzą jeden z najnowszych i najwybitniejszych filmów zrealizowanych przez radziecką kinematografię — „ŻYWI I MARTWI” w reżyserii Aleksandra Stólpiera, autora znanego w Polsce filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku”. „Żywi i martwi” — to dwuseryjna adaptacja słynnej powieści Konstantego Simonowa, wstrząsająca relacja o walkach Armii Czerwonej w 1941 r. Konfrontacja heroizmu żołnierzy i skutków wypaczeń okresu kultu jednostki. Zdaniem krytyków, dzieło Stólpiera jest cenniejsze i dokładniejsze niż „Czyste niebo” oddaje atmosferę tamtych trudnych lat. Film został nagrodzony na MFF w Karłowach Varach, a przed kilku dniami uzyskał główną nagrodę na festiwalu filmów radzieckich w Leninogrodzie.

Pijany dróżnik aresztowany

BYDGOSZCZ PAP. 45-letni Franciszek Szybowski — dróżnik stacji kolejowej Kozłojdy Pomorskie, pow. Brodnica, pełniąc służbę dróżnika w stanie nietrzeźwym, nie zamknął zapor na przejeździe, w chwili gdy przejeżdżał pociąg. Mogło to spowodować groźny w skutkach wypadek.

Jeden z pracowników PKP, zatrudniony na zamknięciu zapor, stwierdził, że dróżnik jest pijany. Na zwroconą mu uwagę dróżnik — chuligan rzucił się na kolejarza i dotkliwie go pobił. Zbieżny również interwencji funkcjonariuszy MO.

Nakazem prokuratora powiatowego w Brodnicy, dróżnik został aresztowany.

Proces oprawców oświęcimskich

Świadkowie pamiętają...

BONN PAP. Korespondent PAP, red. J. Roszkowski, donosi:

We czwartek 20 bm., minęło ośiem miesięcy od chwili rozpoczęcia przed sądem przysięgłych we Frankfurcie nad Menem procesu przeciwko członkom obozu śmierci w Oświęcimiu. Dzień ten (było to 79 z kolei posiedzenie trybunału) wypełnił zeznania kolejnych świadków oskarżenia. Byli więźniowie Oświęcimia, 66-letni kupiec z Haify (Izrael) Jozsef Glueck, opowiedział sądowi o gehennie dzieci w piekle obozowym...

Świadek Glueck opowiadał, jak na początku października 1944 roku do baraku nr 11 w Brzezince, gdzie zgromadzono dzieci żydowskie, przyszedł dr MENGELE, apłektarz obozowy, zasiadający teraz na ławie oskarżonych dr CAPESIUS i jeszcze kilku SS-manów.

— Dzieci przeżywały dobrze, co oznaczała wizytacja — mówi świadek — i dlatego uciekali, kryli się gdzie tylko mogli. SS-mani spędzali te biedne dzieci z powrotem, szcując na nie psy... Po dwóch dniach wszystkie dzieci załadowano na samochód ciężarowy i zawieziono do komór gazowych na śmierć.

Po zeznaniach tego świadka, oskarżony dr Capesius przerwał wzywanie nazwisk, zaprzeczając, jakoby kiedykolwiek brał udział w selekcjach obozowych. Jednakże i następny z kolei świadek, również były

więzień Oświęcimia, 61-letni lekarz z Haify — Walter Loebner, zeznaje, iż Capesius uczestniczył w selekcjach.

Również były więzień Oświęcimia 73-letni dr Rudolf von Sebastyen z Izraela oświadcza, iż widział Capesiusa w czasie dokonywania selekcji wśród więźniów.

Prezydent Segni czuje się lepiej

RZYM PAP. Rzecznik prezydenta SEGNEGO oświadczył w czwartki wieczorem, iż chory spędził spokojny dzień i że w stanie jego zdrowia nastąpiła lekka poprawa. 73-letni prezydent włoski doznał przed 13 dniami wylewu krwi do mózgu.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „KOLNO” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „SYRENKA” — do Anglii z tarcia.

M/S „SKRZAT” — do Anglii z ładunkiem z drożdżami.

M/S „KAPITAN STANKIEWICZ” — do Finlandii z drożdżami.

S/S „POZNAN II” — do Danii z węglem.

S/S „GNEZNO” — do Danii z węglem.

W PORCIE:

DZIAŁ przebywa w porcie ekipa czechosłowackich filmowców z Pragi z operatorem Władimirem Skalskim na czele. Ekipa realizuje w porcie fragmenty filmu z okazji XX rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji.

DZIAŁ o godz. 16 w ośrodku kolonijnym ZPS w Międzywodziu rozpoczął się I międzykolonijna spartakiada sportowa. W jej ramach zostaną rozegrane konkurencje czworobój lekkoatletycznego, piłki ręcznej i białej sztafietowej oraz gry sportowej dla dzieci w młodszym wieku. W spartakiadzie biorą udział uczestnicy 4 ośrodków kolonijnych. Jutro spartakiada zostanie zakończona i nastąpi rozdanie nagród. Organizatorami imprezy są ZP Szczecin i KS Pogon.

Narada budowlanych

Inwestycje rolnicze

W SIEDZIBIE Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Szczecinie odbyła się wczoraj narada poświęcona zagadnieniom zapewnienia realizacji zadań budowlanych w II półroczu 1964 roku oraz przygotowania inwestycji w budownictwie rolniczym na lata 1965—1966. W naradzie udział wzięli przedstawiciele Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego, Dyrekcji Budownictwa Rolniczego, Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego oraz WZ PGR.

W obradach uczestniczyli również posłowie: L. Malczewska i P. Warchol oraz przedstawiciele Wydz. Ekonomicznego i Rolniczego KW PZPR. Naradę prowadził przewodniczący ZO Zw. Zawodow. Prac. Budow. i Przemysłu Mat. Budowlanych — S. Długoborski.

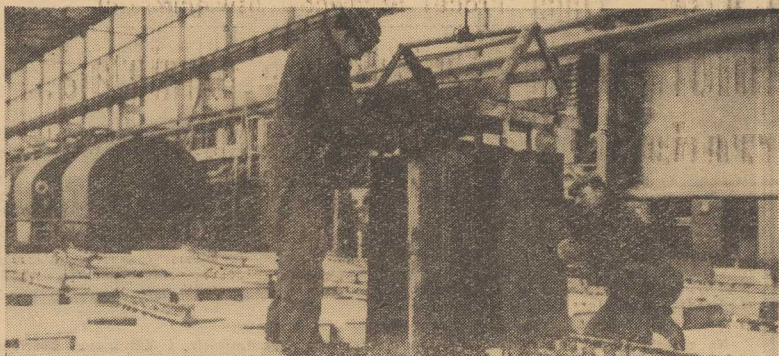
W dyskusji omówiono sprawy koordynacji wysiłków przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu Budownictwa Rolniczego w celu wykonania zadań tegorocznych oraz przygo-

towania inwestycji przez terminowo sporządzenie dokumentacji.

Wykonanie zadań inwestycyjnych przez budownictwo rolnicze jest szczególnie ważne w naszym województwie, gdyż ma bezpośredni wpływ na produkcję rolną, do której rozwoju przywiązują się tak wielką wagę. (dyl)

Łódzka „Ewa” dla Ew i Adamów

ŁÓDŹ PAP. Wszechkierne panów, lubiących nieskazitelnie białe koszuły, uczucie wiadomości, że jeszcze w tym roku ukaże się w sklepach specjalny środek do prania koszul w formie pasty w tubach. Na lekko zwinięty koszyk wystarczy wycisnąć trochę pasty, porządnie spłukać i koszuła będzie odświeżona. Można więc będzie wyprać koszuły nawet np. w wagonie kolejowym. Nowość tę przygotowała łódzka fabryka kosmetyków „Ewa”. Wyprodukowano tu również nowy płyn do mycia szyb, metalu, luster itp. Jak twierdzi fachowcy — nada on czyszczeniom przedmiotom więcej blasku, aniżeli słynny „Sidel”.



Huta niklu w Seredi. Widok na jedną z hal produkcyjnych.

Foto: V. Pribyl

W małym mieście-duża huta

Zapiski znad Wagu i Weławy (15)

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „KURIERA” Z CSRS)

O MIASTECZKU Seredi już ongiś pisałem przy okazji wizyty w tamtejszej wytwórni wyśmienitego szampana „Hubert”. Jest to więc, a raczej była niewielka miejscina, jakich wiele w Słowacji. Jednak o tyle charakte-

rystyczna, zresztą podobnie jak dziesiątki innych, że od kilku lat przechodzi dynamiczny proces industrializacji, który od podstaw zmienia oblicze miasta i jego funkcje społeczno-ekonomiczne.

to na każdym kroku. Zawitała tutaj wcale swojej krasie nowoczesna architektura. Przy starych parterowych domkach i kamienicach wyrastają nowe osiedla wielopiętrowych, kolorowych, nowoczesnych budynków mieszkalnych. Powstałe od podstaw Dom Kultury i niezwykle żywoty klub zakładu są ośrodkami upowszechnienia wartości kulturalnych. Dzięki hucie powstała także średnia szkoła metalurgiczna. Miasto uzyskało również supernowoczesne zaplecze handlowo-usługowe.

Słowem: wypisuj, wymaluj — taki nasz Tarnobrzeg, Konin, Turek, Płock czy Zambrów.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Słodki, a nie tuczy

JEDNA z firm amerykańskich reklamuje cukier, który pod względem „słodkości” nie ustępuje do tychczasowego, ale zawiera o 60 procent mniej kalorii. Nowy produkt, zalecany szczególnie ludziom dbającym o „linię” zawiera 99,6 proc. cukru trzcinowego, a niską wartość kaloryczną ma zawdzięczać specjalnemu procesowi produkcyjnemu, który zwiększa objętość każdego kryształka cukru.

Amerykańska polityka interwencji

Tym razem w Kongo

Jeszcze przed paru miesiącami nikt nawet nie podejrzewał, że Moise Czembe, były „prezydent” Katangi, spokojnie korzystający z uroków życia w swej willi w Hiszpanii — powrócił wkrótce do Leopoldville i to jako premier. Nikt nie przypuszczał, że ten człowiek, który przed paru laty robił wszystko, aby rozczłonkować Kongo i odwracać odeń najbogatszą część, Katangę, teraz zacznie występować jako sztanदारowy rzecznik zjednoczenia. Nikt nie mógł przewidzieć, że Czembe, posadzony o współudział w zabójstwie Lumumby — złożył... wieniec przed jego pomnikiem w Stanleyville. Miał to być gest pojednania wobec Sumiata, Mulle i Gbenye, którzy stoją na czele powstania, działającego w imię idei tego właśnie Lumumby.

CZOMBE, który zjawiał się w Leopoldville już po ustąpieniu wojsk ONZ z Konga, zapewniał wszystkich, że w ciągu trzech najbliższych tygodni dogada się z wszystkimi ugrupowaniami kongijskimi i zaprowadzi pokój w Kongo. Okazało się jednak, że mało kto chce mieć z nim do czynienia. Powstały ludowi, którzy szybko przeobrażają się w ludową armię — nie wierzą Czembe. Nie wierzą mu zresztą również ludzie Kasavubu, urzędującego wciąż prezydenta Konga, którzy wraz z nim doprowadzili do upadku Lumumby. Obawiają się, że nowy premier — swym zwyczajem — i ich zdradzi przy pierwszej okazji.

Dlaczego Czembe, który przed paru laty dążył do secesji Katangi, chce teraz zjednoczenia Konga? Motyw jego działania i wtedy i teraz są te same. Chodzi o obronę interesów wielkiego kapitału międzynarodowego, który zaangażował swoje inwestycje w „Union Minière de Haut Katanga”. Gdy rządził Lumumba, który chciał położyć kres kuratel tego kapitału — kierownictwo „Union Minière” zadziło, że najlepiej będzie po prostu odwracać tereny swoich wpływów od Konga i pozostawić Lumumbę dla jego „świecących eksperimencików” najuboższe dzielnice kraju. Dla wykonania tych zadań Czembe okazał się pożytecznym pomocnikiem. Przeszedł jednak był potrzebny, gdy USA udali się za pier-

cam wojsk ONZ umocnić się w Kongo i osadzić na fotelu prezydenta — Adonisa, a prezydenta — Kasavubu. Obaj byli przy tym bardzo proamerykańscy, aniżeli probelgijscy.

Rok 1964 był jednak dla USA i ich inwestycji w Kongo rokiem porażek. Wojska ONZ wycofały się, Adoula mu się ustąpił, a partyzanci niemal bez walki postępowali na przód, mając za sobą przeważającą część ludności. I wtedy Amerykanie postanowili skierować z powrotem Czembe, tym razem już jako „jednocielca” kraju. Kiedy zawiodły jednak próby wykonania tych poleceń, przy pomocy „kompromisu” — w USA zdecydowano się na operację bar-dziej stanowczą.

Do Brukseli pojechał podsekretarz stanu, Harrison, z zapytaniem co Belgia gotowa jest zrobić dla podtrzymania Czembego w jego walce z partyzantami. Spisak niechętnie, pod naciskiem, zgodził się na werbowanie w Belgii najemników. Obiecał też zwiększyć nieść pomoc gospodarczą i dostawy broni dla Leopoldville. Zgodził się wreszcie na zastrzygnięcie w Kongo belgijskich oficerów instruktorów.

Waszyngton natomiast zdecydował się na więcej. Zastępcę podsekretarza stanu do spraw Afryki, Williamsa, pojechał porozmawiać w tel. sprawie z Czembe. Skutki porozumienia były natychmiastowe. Do Leopoldville nieprzerwanie przylatują amerykańskie samoloty transportowe z bronią i pojazdami mechanicznymi. Zjawili się tam także pierwsi amerykańscy spadochroniarze, dla „obrony” sprzętu i instruktorów dla wyuczenia kongijskich ochotników się z tym sprzętem.

„Tak samo — powiedział jeden z dziennikarzy amerykańskich — zaczynało się przed trzema laty w Wietnamie”. Po dobieństwo jest istotnie uderzające. Nawet „New York Times” ostrzega, że Stany Zjednoczone gotowe są wpłacać się „w jeszcze jeden konflikt i czy, nia to w trybie jednostronnym”. Ale czego nie czyni się, gdy chodzi — jak wyjaśnia amerykańska „Gazette and Daily” — o utrzymanie siły przy władzy człowieka, który jest godnym zaufania strażnikiem rozległych interesów finansowych Zachodu w Kongo.

ANDRZEJ KOBUS

„Stanowisko Bonn jest nierealne”

HOLENDERSKIE pismo „Haagse Courant” zajmuje się w artykule wstępnym polityką Bonn w odniesieniu do problemu niemieckiego, stwierdzając, że politykę tę można określić tylko jako nierealną i pisze, że Bonn „wzdraga się przed spojrzeniem faktom w oczy. Gazeta przypomina, że w książce „Deutsche Politik 1963” wicekanclerz Mende pisał o kierowanym przez siebie ministerstwie do spraw ogólnoniemieckich jako o „urzędzie popierającym konstruktywną (zachodnią) niemiecką politykę w kierunku rozwiązania problemu niemieckiego i rozsądnie ją uzupełniającym w płaszczyźnie wewnętrzniemieckiej”. „Niemał wszystko w tym powiesłowo nadętym zdaniu jest fałszywe — stwierdza „Haagse Courant” — Bonn opiera się wciąż na fikcji, że NRD nie istnieje.” (ZAP)

Z dnia na dzień

Określ bez kotwicy

„OKREŚTEM bez kotwicy” nazywa dzisiaj prasa zachodnia Pakt Atlantyczny po tym, kiedy Turcja a ostatnio i Grecja wycofały część swoich wojsk spod wspólnego, atlantyckiego dowództwa. Otwarty kryzys w NATO zapoczątkował posunięcia Francji, która wycofała zeń flotę już parę lat temu. Dzisiaj, na tle konfliktu cypryjskiego kryzys ten stał się niebezpieczny dla całej atlantyckiej wspólnoty, zagrożonej możliwością bezpośredniego starcia zbrojnego dwóch jej członków.

Ale rzecz nie sprowadza się jedynie do rozdźwięków w samym NATO, które musiały, przed czy później, doprowadzić do tak drastycznej sytuacji. Sprawa ma inne jeszcze, szersze aspekty. Posunięcia Francji, Turcji i Grecji, aczkolwiek z innych powodów się motywów, ukazały z jeszcze większą ostrością to, przed czym kraje socjalistyczne przez strzegą od lat: że głównym europejskim partnerem Stanów Zjednoczonych w NATO, zarówno w politycznym, jak i militarnym sensie, są dzisiaj Niemcy zachodnie. I że rola ich wzrasta z każdym rokiem, z każdym miesiącem.

Widać to doskonale na przykładzie przygotowań do utworzenia tzw. wielostronnych sił nuklearnych Paktu Atlantycznego, w których tandemem USA

NRD ma mieć decydujące glosy. Widać to na wielu innych przykładach, świadczących o tym, że również polityczne życzenia Bonn stają się prawem dla Waszyngtonu.

W takiej sytuacji narzuca się zasadnicze pytanie pod adresem tych, którzy próbują ująć kajać opinie europejską zapewnieniami, że zbrojenia niemieckie pod kontrolą NATO nie są groźne: czy nie istnieje możliwość, że w jakimś momencie NRD uzna za stosowne wycofać wojska spod dowództwa NATO i użyć ich do własnych, znanych skądinąd celów?

Do celów, które mogą się okazać niegroźne nawet z interesami zachodnich sojuszników Bonn?

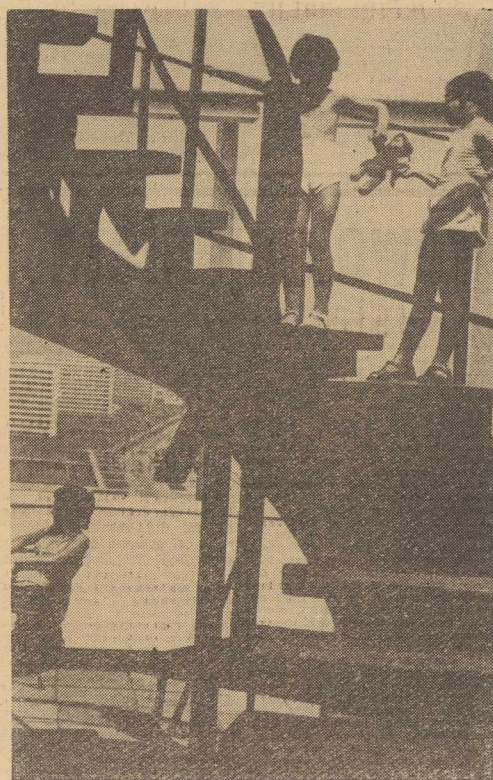
Z. ART.

Ale przejdźmy do głównego obiektu odwiedzin. Jesteśmy więc w hucie niklu, jedynym tego rodzaju zakładzie w środkowej Europie. Huta została wybudowana w wyniku postanowień Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Jej budowę rozpoczęto w 1953 roku, natomiast pierwsze tony tego cennego półfabrykatu popłynęły z pieców w 1953 roku. Huta produkuje nikiel nie tylko na potrzeby Czechosłowacji, chociaż jest jedynym tego rodzaju zakładem w tym kraju, ale także w znacznym stopniu zaspokaja potrzeby pozostałych europejskich krajów socjalistycznych. Produkcja hutnictwa jest na rodzimym niku, importowanej z Albanii, której bogate złoża tam odkryte.

Sam proces produkcji jest o tyle ciekawy, że różni się w specyficznych i trudnych warunkach. Czechosłowacy specjalizowali się w tym, jak opracować technologię produkcji, jako że takiej rady nie wykorzystywała żadna huta niklu w Europie. Jedynie na Kuby jest podobna huta, ale tam przecież dopiero się zaczął proces rewolucyjnej przeobrażenia.

Oczywiście z rozruchem produkcji było wiele trudności i kłopotów. Mieli o nich inż. J. Liebert. Trzeba było przekształcić nie tylko personel inżynierski — techniczny, ale także przygotować kilkumiesięczną przeszkolenie pracowników. Siła faktu musieli się oni rekrutować z miejscowej ludności rolniczej, nie tylko zacofanej w sensie wykształcenia ogólnego, ale także obciążonej całym balastem chłopskich nawyków. Ten proces przekształcania świadomości drobnego posiadacza w wielkopremysłowego robotnika trwa nadal, chociaż pierwsze rezultaty już są widoczne i namacalne w postaci rytmiki produkcji.

Zbudowanie huty niklu w Seredi dało początek wielkiemu przeobrażeniu w samym miasteczku. Industrializacja jest bowiem niezwykle owocodajnym czynnikiem miastotwórczym. Zresztą w Seredi widać



Trojzebam

Dla tubylców i na eksport

SAM JUŻ niejednokrotnie powoływałem się w tej rubryce na nieprzebraną wprost pomysłowość naszej nacji.

Postronna nawet obserwacja codziennego życia dostarcza nam dziesiątków przykładów na to, że nie ma prawie takiej sytuacji, w której inwencja naszych rodaków by zawiodła. Z powodzeniem potrafili obchodzić wszystkie obowiązujące przepisy, wy myślając dziesiątki forteli jak wystawić np. na dudka skarb państwa czy też kieszanie przeciętnego klienta.

Tym razem jednak pomysłowość Polaków wybitnie słabnie. Aż dziw, że tak prostej sytuacji nie potrafimy opanować i tu należy takiego bogactwa podstępów, żeby czuć się panem domu. A sprawa jest niezwykle prosta. W naszym coraz modniejszej kurorcie — Swinojściu istnieje, i ponoć niezłe prosperuje, restauracja, która się zowie „Albatros”. Tu to właśnie pomysłowi, ale na opak, rodacy wymyślili dwie sale restauracyjne: jedną dla tubylców (tzn. Polaków), zaś drugą dla zagranicznych gości.

W tej dla tubylców rzadko się zdarza, żeby były lody, woda mineralna, bogaty wybór dań, czyste nakrycia i obsługa kelnerska, przynajmniej na tym poziomie kultury, żeby wiedziała za co bierze pieniądze. W tej drugiej natomiast — dla zagranicznych gości — dostaniesz wszystko, czego dusza zapagnie. Proszę w tej dla tubylców o butelkę wody mineralnej i otrzymasz zamiast butelki wody pełne wyrzu tu spojrzenie kelnera, jak gdybyś żądał płaszcza mieczka. Tym czasem na tej drugiej sali też — samej wody — w bród. I tak ze wszystkim: z wodką wyborową, z polewką, daniami gorącymi itp.

Cóż robić w tej sytuacji nasi rodacy? Kłną, narzekają, psoczą, tu i ówdzie padnie brzydkie słowo o segregacji narodowościowej. Ale na tym konie. Nie myślą. Nie myślą jak tu wykiwać przebiegłych gospodarzy „Albatrosa”. A przecież sprawa jest szalenie

prosta. Trzeba po prostu znaleźć miejsce na tej sali dla zagranicznych, wydłubać trzy złotki po angielsku czy niemiecku i już kolo ciebie skaczą kelnerzy jak wokół kogoś, kto przybył na naszą miłą Ziemię z innej planety. Wypróbowałem tę arcyprostą metodę. Świetnie zdaje egzamin. Za te same pieniądze byłem obsługiwany co najmniej jak w szczytnym „Continentalu” przez samego mistrza p. Henryka Walczaka.

Ktoś ze znajomych zarzucił mi, że postąpiłem niemoralnie. Zierpostawiałem: a czy to moralnie dzielić klientów na tubylców i zagranicznych turystów? W którym to lokalu w Polsce ktoś wpadł na podobnie arcybydurny pomysł? Nie przypominam sobie, aby taki lokal w Polsce, poza Swinojściem, gdzieś istniał. Wszędzie, jako żywo, zagraniczni konsumenci z krajowymi klientami. Co najwyżej, są zarezerwowane stoliki dla gości zagranicznych.

Wiem gorąco Was namawiam: róbcie z gospodarzy „Albatrosa” balonów, skoro oni z nas takowych szynia. Róbcie szybko, bo może zmańdrzeją i zaprowadzą takie zwyczaje, jakie panują w całym naszym kraju i na świecie. A wówczas nie będzie już okazji do robienia kawalców, które my przecież — na ogół obdarzeni poczuciem humoru — lubimy robić.

NEPTUN



TUBYLCY czekają cierpliwie na otwarcie „Albatrosa”

Foto: A. Weezer



20 LAT TEMU BYŁY TU GRUZY...

Na zdjęciu: widok na pl. Zamkowy, Krakowskie Przedmieście i dzwonnice kościoła św. Anny. Nad piękniejszym niż kiedykolwiek placem czuwa Zygmunta III, wzniesiony na kolumnie w 1644 roku z inicjatywy Władysława IV. Hitlerowska nienawiść straciła go w 1944 r. Warszawa odzyskała jednak swój pomnik w pięć lat później. Wolno stojąca dzwonnica (z lewej) pochodzi z 1578 r., ufundowana została przez Annę Jagiellonkę. CAF — fot. Szyperko

Program milionowych oszczędności w „Odrze”

Po dyskusji — realizacja

Rybołówstwo jest gałęzią naszej gospodarki, w której kryje się jeszcze szczególnie wiele rezerw. Wynika to niewątpliwie z faktu, że przemysł rybny rozwija się w Polsce bardzo dynamicznie, że do eksploatacji wchodzi coraz więcej jednostek, że wreszcie stale się ulepsza metody i narzędzia połowów, przystosowując je do dalekich łowisk atlantyckich. Fakt ten a także aktywna postawa oraz umiejętności gospodarczego myślenia załogi kombinatu rybackiego w Swinojściu sprawiły, że w toku dyskusji nad temami na IV Zjazd partii złożono sporo wniosków w tym przedsiębiorstwie, i to wniosków o dużym ciężarze gatunkowym. Na podstawie tych wniosków opracowano w „Odrze” program działania, który bez wahania można nazwać programem milionowych oszczędności.

JAK WE WSZYSTKICH przedsiębiorstwach, tak i tu wnioski podzielono na te, które załoga może wcielić w życie własnymi siłami oraz te, których realizacja wymaga de

Wnioski możliwe do realizacji przez samo przedsiębiorstwo i już zresztą realizowane, zmierzają przede wszystkim do poprawy jakości ryb dostarczanych z łowisk. Złożono więc zwiększenie w br. dostaw ryb świeżych w klasie pierwszej o 0,5 proc. w stosunku do dostaw r. ub. Jeżeli w 1963 r. w klasie pierwszej dostarczono 8,1 proc. całosci ryb świeżych, to w br. udział ryb w najwyższej klasie wyniesie 8,6 proc. Rybacy „Odry” zamierzają osiągnąć polepszenie klasy ryb świeżych przez ści-

sie przestrzeganie zasad manipulacji, obróbki i lodowania ryb oraz utrzymania w gotowości technicznej urządzeń chłodniczych w trawlerach-mozaralniach. Usprawni się także i przyspieszy wyładunek ryb w porcie. Efekt ekonomiczny — 1 mln zł. Złożono również poprawę jakości ryb mrożonych, aby w klasie pierwszej dostarczyć o 2 proc. więcej niż w ub. r. Osiągnięcie się to dzięki przestrzeganiu procesu technologicznego obróbki, zamrażania i składowania ryb. Przy planowanych na br. dostawach ryb mrożonych wzrost wartości produkcji wyniesie 2,5 mln zł. Zwiększenie dostaw ryb solonych w klasie pierwszej o 1 proc. powinno w rezultacie dać wzrost wartości produkcji o 970 tys. zł.

Niezmiernie cennym zamierzeniem jest projekt zwiększenia zdolności zamrażalniczej trawlerów motorowych B-20. Proponuje się więc tu zaistnowałe w własnym zakresie urządzenia etażowe do zamrażania ryb w pomieszczeniach magazynku lodu oraz adaptować ładownię nr 1 do składowania ryb mrożonych. W br. adaptację planuje się przeprowadzić na 4 trawlerach, a w następnym roku — na pozostałych jednostkach tego typu. Efekt ekonomiczny tej propozycji wynosi według obliczeń 1 690 tys. zł na jednostkę. Jeżeli pomnożymy to przez 15 statków — to łączna wartość produkcji wzrośnie o 22 mln zł. W realizacji jest także wniosek zmierzający do zwiększenia produkcji lodu, którego brak przedsiębiorstwo odczuwa w lecie. Stosuje się tu ochładzanie wody przed jej zamrożeniem.

Najważniejszy wniosek, którego realizacja wymaga zgody i udziału ZGR, dotyczy zakupu lub dzierżawy statku transportowego — chłodniowy do odbioru mrożonej ryby z jednostek łowczych na łowiskach i przewożenia jej do kraju. Dzięki wprowadzeniu do eksploatacji transportowca chłodniowego, trawlerów B-20 i B-23 skróciłoby znacznie czasu, zużywano obecnie na dojeżdżenie na łowiska i powrót z nich do portów w kraju i zwiększyłoby to o około 30 proc. Załoga „Odry” zaproponowała także zakup lub adaptowanie na pływającą fabrykę mączki rybnej jednego z trawlerów. Chodzi o wykorzystanie około 20 tys. ton przylatwu, który dotychczas nasze jednostki łowcze wyrzucają rocznie za burtę.

Nie sposób omówić szczegółowo wszystkich wniosków, składających się na program działania załogi swinojskiego kombinatu. Jest on — jak już powiedzieliśmy — obszerny, a jego realizacja trwać będzie w niektórych przypadkach kilka lat. Można się spodziewać, że wcielanie w życie tego programu będzie przebiegać również po gospodarsku, jak gospodarska była dyskusja przedzjazdowa. (ak)

B. MARIANSKI

Poeta — rewolucjonista i żołnierz

PIĘTNASTOLETNI chłopak pisujący wiersze i ogłaszający je w szkolnej gazetce — to zjawisko, jeśli nawet nie powszednie, to w każdym razie nie budzące zdumienia. Ale piętnastolatek, którego wiersz ukazuje się w druku na łamach pisma literackiego, cieszącego się najwyższym uznaniem czytającej publiczności — to już wydarzenie niezwykle. Zwłaszcza gdy po pierwszym opublikowanym wierszu pojawiają się następne, równie interesujące, żywo dyskutowane, świadczące o wielkości i skali talentu młodziutkiego autora. Był nim zmarły tragicznie przed dwudziestu laty Lucjan Szeuwałd. A wiersz, pierwszy wiersz drukowany w 1925 roku w znakomicie redagowanym czasopiśmie literackim „Skamander”, nosił tytuł „Warszawa”.

Ten i następne utwory poetyckie zwróciły z miejsca uwagę na autora. Wielki, żywiołowy, wszechogarniający talent dał o sobie znać

już w pierwszych publikacjach. Nie zwiódł Władysława Broniewskiego — wówczas sekretarza redakcji „Skamandra” — insygnit poetycki. Nadzieje jakie w młodym debiutancie pokładali redaktorzy pisma spełniły się z nawiązką. Kilka lat później, kiedy jego rówieśnicy i starsi koleży dopiero zaczynali swój flirt z mową poezji, on, Lucjan Szeuwałd, opętały dwudziestolatek, był już powszechnie znanym i wybitnym poetą. „Skamander” już wtedy od „Skamandrytów”, związany był i to nie tylko poetyckimi więzami z grupą „Kwadrasy”, grupą o wyraźnych rewolucyjnych tendencjach. Tu wia suno, na łamach tego pisma ukazywały się w większości jego wiersze, urzekające pięknem obrazów i mistrzostwem kunsztu poetyckiego. Początkowo brzmiały w nich ton pełen bernardynskiego smutku, niepokój „żywiłowego pesymisty”, który widzi zło, ale nie wie, jak temu można zaradzić. Musiał odnaleźć własną formę i własny nurt dla swego buntu i gniewu. I znalazł. Na zawsze, na życie i śmierć związał się z rewolucyjnym ruchem, z walką o sprawiedliwość społeczną, której poeci suno, swój wielki talent oddał całkowicie.

Mistrzowską strofą poetycką wprzął Szeuwałd w służbę

rewolucyjnej agitacji. Nie co poetyckie nie było mu obce — sięgał więc po najróżnorodniejsze formy poezji, korzystał ze wzorów starożytnych i poetyk epok późniejszych, nasycając je nowymi treściami, tworząc poezję czynu i walki, buntu i nadziei. Tworzył nie tylko dla prasy istniejącej półlegalnie, czy wydawanej przez KPP nielegalnie, lecz także dla scenek robotniczych, m. in. dla zespołu artystyczno-„Czerwona Latarnia”, którego był współorganizatorem.

Los nie oszczędził mu — poecie-rewolucjonistę, poecie-członkowi partii — nieczego. Aresztowany w nocy 1937 roku, sześć miesięcy spędził w więzieniu, po okresie rząd nie zrezygnował z wytoczenia procesu przeciwko „Dziennikowi Popularnemu”.

Lata wojny spędził w Związku Radzieckim. Walczył w szeregach Czerwonej Armii w 1941 roku, był jednym z pierwszych żołnierzy Dywizji im. Kościuski. Był jej krakowskim, piewcą i karabinem walczącym o Polskę. Jego wiersze z

tych lat były wyznaniem wiary i nadziei każdego żołnierza, liryczną opowieścią o nostalgii, o tęsknocie do kraju. Strofy Szeuwałda stały się niejako rotą żołnierskiej przysięgi:

„Wierząc, że Polska nie zginieła
Lecz w blasku nowej chwały
wstanie.
Chcę włożyć swój wkład do tego
działa,
Piszę oto niniejsze podanie...”

Szedł ku tej Polsce widzianej „przez marzeń witraże” kapitan-poeta. Nie było mu dane dojść do ostatecznego celu. Śmierć — tragiczna i przypadkowa — w katastrofie samochodowej 22 sierpnia 1944 roku, przerwała jego życie. Pozostało po nim słowo piękne i bolesne, zakłóte w najszlachetniejszy kształt: wielka, mądra ludzka poezja. Poezję, która na zawsze pozostanie w naszej literaturze i w naszej pamięci.

Gershwin a rośliny

W NASTĘPSTWIE doświadczon hinduskiego botanika Sin ga, badającego wpływ dźwięków muzyki na rozwój ryżu, Amerykanin Smith od 3 lat przeprowadza podobne badania nad kukurydzą i soją.

Pierwszych prób uczony ten dokonał w szklarni, wysiewając pewną ilość nasion kukurydzy w dwóch różnych oddziałach budynku, ale w jednakowych warunkach wilgotności i temperatury.

Obok parapetu z jedną partią nasion ustawiono pateron,

grający bez przerwy Błękitną Rapsodię Gershwina. Rośliny drugiej partii rosły bez „towa rzystwa” muzyki.

Okazało się, że wschody kukurydzy rosnącej pod dźwięki Rapsodii ukazały się wcześniej, zaś łodygi i listki siewek były silniej rozwinięte. Nie do wierzenia wrażeniu wzrokowemu, Smith wyjął z ziemi i zważył po 10 kilkudniowych roślin z każdej partii nasion.

Wynik nie pozostawił już żadnej wątpliwości, gdyż ciężar „umury kalinowych” siewek wynosił 40 gramów, zaś rosnących w ciszy — tylko 28 gramów.

Doświadczenie powtórzono w warunkach polowych, doprowadzając kukurydę do pełnej dojrzałości na sion. I tu osiągnięto podobne rezultaty. Mianowicie kukurydza, która przez cały okres wzrostu przyszywała muzyka — tym razem z głośnika radiowego ustawionego na słupie — wykiełkowała wcześniej, wyrosła bujniej i dała wyższy płon.

Z kolei uczony amerykański przeprowadził doświadczenie nad wpływem dźwięków ostrych i monotonicznych na rozwój kukurydzy. Rośliny na poletku kontrolnym rozwijały się w normalnych warunkach otoczenia.

W wyniku, najniższy płon otrzymano z polnika kontrolnego, zaś najwyższy — z poddanego cichym, monotonicznym dźwiękom o częstotliwości 450 drgań na sekundę. Z polnika, na których kukurydza rosła przy dźwiękach zwykłej muzyki i dźwiękach ostrych (1800 drgań na sekundę) — zebrano płon średni.

Smith prowadzi badania dźwięków, szukając wyłączenia dla czegoś pewnego rodzaju dźwięki działają dodatnio na rozwój roślin.

(NNT-PAP)

Magnetyczne dokarmianie roślin

NOWA dziedzinie zastosowania pola magnetycznego — dokarmianie roślin — proponuje radziecki wynalazca, A. Taglin.

Zbadał on, że poddanie działaniu pola magnetycznego substancji odżywczych rozpuszczonych w wodzie powoduje, iż stają się one łatwiej przyswajalne przez roślinę.

Opracowana przez niego metoda polega na tym, że strumień wody, napływający do systemu nawadniającego, przepuszcza się przez silne pole magnetyczne, prostopadłe do linii sił pola.

Gdy rozpuszczone w wodzie pierwiastki, będące przewodnikami prądu elektrycznego przecinały te linie, indukowały się w nich siła elektromotoryczna.

Powstałe przy tym mikroprądy powodują zmiany fizycznych właściwości rozpuszczonych w wodzie związków chemicznych, zmiany, które ułatwiają przyswajanie tych substancji przez roślinę.

(NNT-PAP/1)

Buraki i szpinak lubią słoną wodę

NIKTÓRE jarzyny mogą rosnąć w wodzie słonej lub słonawej. Uczę ni amerykańscy stwierdzili, że dość dobrze znoszą ją buraki, szpinak, kapusta i szpinak. Natomiast rzodkiewka, seler i zielona fasolka giną, kiedy polewa się je słoną wodą. Znalazienie odmian odpornych na sól, lub metod łagodzenia skutków soli, miałyby duże znaczenie dla przyszłości rolnictwa, które coraz bardziej odczuwa brak dostatecznej ilości wody słodkiej.

(NNT-PAP)

EDWIN LANHAM



Przełożyła Irena DOŁĘŻAL-NOWICKA

— Zawsze uważałem, że taka nagroda może się na coś przydać. — Ben był człowiekiem, który nawet w obliczu śmierci nie potrafił pohamować swego cynizmu, człowiekiem, który nie potrafił okazać fałszywego szacunku dla zmarłego, zwłaszcza gdy tym zmarłym był Harry Banks.

Lekarz sądowy i ludzie z sekcji zabójstw będą tu za chwilę — powiedział Bruce. — Zajmij się tą sprawą, Ben, bądź zrobić fotografie, szkice. Musimy pierwszorzędnie opracować tę sprawę.

Pośled do pokoju Laury Parker. Molly Conley i Pam grały w kartofle. Laura siedziała przy maszynie. Kiedy dał jej znak, natychmiast podszła do drzwi: opowiedział jej o tym, co zaszło. Mówił cicho, ale Molly spostrzegła ich wzburzenie i przyłączyła się do nich. Kiedy Bruce poinformował ją o morderstwie, powiedziała:

— Pójdę zobaczyć, czy Digby mnie nie potrzebuje, proszę tu zatrzymać Pam, dopóki nie wróci. Przesła przez redakcję miejską, elegancką, energiczną, wyprostowaną, a w taki jej kroków podskakiwał woreczek na długim pasku — Z pewnością jest bardzo zdolna — odezwała

(40)

się Laura z ironicznym uśmiechem — ale nie lubię, kiedy mnie traktują jak półgłówka. Wiem, że byłam nieuwważna, ale...

— Nie byłaś nieuwważna — przerwał jej Bruce. — To się mogło stać przy każdym z nas. W tej chwili Pam już nie nie grozi i to jest najważniejsze. Teraz jestem pewien, że widziała tego człowieka.

— Tatusiu, zagrasz ze mną? — spytała Pam.

Redakcja może zaczekać. Bruce usiadł, żeby zagrać z Pam w kartofelki — dał jej wygrac, cieszył go jej śmiech. Znowu robiła wrażenie szczęśliwego, normalnego dziecka, któremu nie grozi nic strasznego. Bruce mocniej zacisnął wargi, gdy sobie pomyślał, że musi ją teraz bezustannie pilnować, chronić ją — jakże żalował, że nie był z nią dzisiaj po południu w Beachama.

Była już prawie piąta, kiedy wrzeszcząc wrócił Digby wraz z Molly. Minę miał poważną, a głos jego brzmiał ponuro, kiedy powiedział:

— Przyjechała góra, sam inspektor Harrison zajmie się tą sprawą, a ja nie potrafię go przekonać, że ma ona związek z morderstwem w Greenwich Village.

— A co z koleżkami?

— I ja zadalem to pytanie — odparł Digby. — Za kulisa tego wszystkiego kryją się narkotyki, tylko narkotyki i nic więcej; powiedziałem o tym inspektorowi, ale był tam pan Cole i...

— Artur Cole? — spytał Bruce.

— Tak, inspektor zna go od dawna i poprosił go do gabinetu naczelnego redaktora, żeby omówić sytuację. Dyrektor Cole naopowiadał inspektorowi niestworzonych rzeczy o panu i Banksie.

— Pammy wyglądała na zmęczoną — utarła Molly Conley — moim zdaniem powinniśmy ją zabrać do domu, panie Carter.

W ogrodzie działkowym

Roboty co niemiara

W SIERPNIU należy brać z ziemi zeschniętą dymkę oraz czosnek i przesuszyć je na słońcu. Po obcięciu szczyptu i posortowaniu — przechowywać w miejscu suchym i przewiewnym.

Pomidory zbiera się na nasiona owoce z najwcześniejszych, najzdrowszych i najpiękniejszych krzaków. Zostawiać na nasieniaki kształtne owoce ogórków.

Obecnie zalecany jest wysiew szpinaku, rzodkiewki, rozponki i skorzonery na spręż jesienny. W końcu miesiąca sadzi się sałatę glowiatą oraz rozsada szczyptę podzieloną na małe kępki.

W razie wystąpienia na roślinach chorób i szkodników, zwalczamy je w następujący sposób: na roślinach kapust-

nych gniecie się gasienice bielinka kapustnika. Można także rośliny te opryskać Azotem.

Kapuste i kalafiori porażone larą kapuszcnicą należy usunąć i spalić. Z kukurydzy trzeba zrywać czarne narośla główki i palić. W ogóle przysilmy za zasadą, iż wszystkie chore reszki roślinne pod sprężie płonu trzeba spalić, a zdrowe przeznaczyć na kompost.

Z roślin ozdobnych można wysiać nasiona niektórych kwiatów dwuletnich, jak bratki i stokrotki. Sadzimy i przesadzamy irysy, piwonie i maki trwałe. Sadzimy na miejscu stałe wysiane wiosną goździki pachnące i brodate oraz malwy.

W miarę dojrzewania, zbieramy nasiona kwiatów i warzyw. W roku bieżącym niektóre drzewa i krzewy owocowe bardzo silnie owocują. Dlatego z raczemu należy pod owocujące gałęzie dać podporę, aby uchronić je przed rozłamaniem. Z jabłoni, brzoźwi i śliw trzeba zbierać gnijące owoce, zakopać je lub spalić, aby nie rozsiewały się w nich zarodniki grzybów pasożytniczych.

W malinach należy wyciąć wszystkie pędy dwuletnie, a zwłaszcza schorowane i zamierające. Czubki pędów winorośli przycina się, aby umożliwić im lepsze zdrewnienie.

W sierpniu oczekujemy różę młode drzew owocowych.

OGRODNICZKA

Zwierzęta wrażliwe na kłótnie

„POKAŻ mi swego kota, a powiem ci, czy kłócić się z oną” — tak mógłby zaczynać rozmowę dr Ross Speck, amerykański profesor weterynarii. Oświadczył on ostatnio na łamach jednego z pism fachowych, że kot czy pies mogą zachorować i nawet zdechnąć, jeśli w domu, gdzie żyją, często dochodzi do awantur. Zwierzęta domowe mogą „powiedzieć” lekarzowi dość dużo o stanie stosunków w rodzinie, ponieważ swoim zachowaniem odzwierciedlają zachowanie się swych opiekunów — mówi dr Speck.

(NNT-PAP) (x)



Kraby podróżują odrzutowcami

MIĘSO kraba kameczackiego smakuje jak niewiele przysmaków kulinarnych, ale jest drogie. Kraby te żyją tylko w morzach Dalekiego Wschodu. Obecnie Rosjanie postanowili rozwinąć dostarczacielci smacznego mięsa w Morzu Barentsa u wybrzeży Półwyspu Kolskiego (Europa północna). Wybrane okazy przewieziono z Dalekiego Wschodu odrzutowcem „Tu-104”, aby jako najbardziej skróciły czas podróży. O tym, czy udało się osiedlić w nowym morzu, dowiemy się wkrótce.

(NNT-PAP)(sc)

Owce u dentysty

HODOWCA Michael Clark, zamieszkały na brytyjskiej wyspie Wight, stwierdził, że zabiegi dentystyczne warto przeprowadzać także na owcach.

Wypróbował on to na swoich stu maciorach, którym weterynarz — dentysta wyreperował wszystkie psujące się zęby. A było ich sporo.

Wyniki tej kuracji okazały się wręcz zaskakujące. Wykorzystanie paszy przez stado i jego zdrowotność podniosły się znacznie. Objawiało się to przede wszystkim dużym wzrostem płodności maciorek, dzięki czemu liczba corocznego przyrostu powiększyła się o ponad połowę, zaś owce były tłuściejsze i dawały więcej wełny.

(NNT-PAP)

Czy V eliminacja wyłoni mistrza Polski?

WIELKIE EMOCJE na torze „Junaka”

Jak już informowaliśmy, w najbliższą niedzielę sympatycy sportu motorowego przeżyją wielkie emocje. O godz. 11.00 na szczecińskim torze (naprzeciwko Fabryki Motocykli przy Al. Wojska Polskiego) odbędzie się V eliminacja do crossowych mistrzostw Polski.

UDZIAŁ w zawodach potwierdzili najlepsi motorowcy Polski oraz drużyna klubu motorowego Armii Radzieckiej z Legnicy. Dziś wieczorem spodziewani są pierwsi zawodnicy.

WCZORAJ odwiedziliśmy tor, na którym rozegrane zostaną zawody. Prace związane z przygotowaniem toru zostały

już zakończone i jak oświadczył prezes klubu motorowego „Junak” i kierownik niedzielnych zawodów — naczelny inżynier F-ki Motocykli — B. PRUGAR, trasa znajduje się w doskonałym stanie.

DOBRE przygotowany tor i około 100 zawodników na świetnych maszynach gwarantują niezwykle ciekawą walkę, która z pewnością dostarczy widzom wielkich emocji, tym bardziej że będzie to już przedostatnia eliminacja do mistrzostw Polski.

Kogo z najbardziej znanych zawodników zobaczymy na szczecińskim torze? — pytamy inż. B. Prugar.

— NAZWISK takich jest bardzo dużo, gdyż w zawodach startuje cała czołówka krajowa. Ograniczę się więc do zawodników, którzy są faworytami i do takich, którzy mogą jeszcze zmienić cały układ.

A WIĘC w klasie 175 cm poważną rolę powinni odegrać: Frelich (SHL), Przybylski (Junak), Kuńczyk (Olsztyn), Babkow (Armia Radz.), i Wieczorek (SHL). W klasie 125 cm — Kuńczyk, Klimecki i Przybylski, a w klasie 350 cm — Serebriakow (A. R.), Orzepowski, Kurowski, Urbaniak. W biegu tym startować będą również młodzi zawodnicy ze szkółki Junaka. W klasie 250 cm walka powinna się rozegrać między Wieczorkiem, Wiatrem, który wystąpi w barwach Arkonii, i Zalewskim z Gdańska. Dużo emocji dostarczy zapewne bieg maszyn w klasie bezsilnej, w której startuje 26 zawodników.

— Czy są już zdecydowani faworyci do mistrzowskich tytułów? — DO ZAKOŃCZENIA mistrzostw pozostały jeszcze dwie eliminacje. Nie ma idealnych maszyn i jeden przypadek może przekreślić cały dorobek faworyta.

ZAWODNIKAMI, którzy posiadają największą liczbę punktów i mają wielkie szanse na zdobycie mistrzowskich lau-

rów w poszczególnych klasach, są: KUNCZYK, WIECZOREK, KLIMECKI, SEREBRIAKOW, URBANIAK, ORZEPOWSKI i KUROWSKI.

— Na jakich maszynach startować będą zawodnicy na szczecińskim torze?

— „Iż”, „Junaki”, SHL-ki”, oraz „ESO” — to maszyny, na których zawodnicy jechać będą po zwycięstwo. O sprawności motocykli i umiejętnościach zawodników sympatycy crossu będą mogli się przekonać już w sobotę. W godz. od 16.00 do 18.00 na torze Junaka odbędą się treningi. Warto zobaczyć.

Rozm. S. PIETRZAK

Uwaga siatkarki Czarnych!

KIEROWNICTWO klubu prosi wszystkie członkinie sekcji siatkówki o stawienie się na treningu dzisiaj, w piątek o godz. 18. Treningi odbywać się będą we wtorki i piątki na stadionie przy ul. Chopina.



W NIEDZIELĘ o godz. 17 nakortach Sparty przy Al. Wojska Polskiego odbędzie się ciekawy mecz koszykówki męskiej pomiędzy reprezentacją SZS i juniorami z Węgier. Drugie spotkanie rozegrają goście w poniedziałek w Swinioujściu. W zespole polskim wystąpi m.in. trzech zawodników szczecińskich: WILKOWICZ, TYRKA i BALCZEWSKI.

JAK NAS poinformował trener kadry SZS p. mgr A. BOGUSZ spotkanie powinno stać na dobrym poziomie.

Mistrzostwa Polski w pływaniu

W SOBOTĘ i niedzielę odbędą się w Łodzi kolejne mistrzostwa Polski juniorów w pływaniu. Obsada w tym roku jest rekordowa. Faworycy przewidują, że tegoroczne mistrzostwa będą stały na wysokim poziomie. W Łodzi walczyć będą również pływacy Szczecina i Stargardu, którzy powinni odegrać niepoślednią rolę.

DUŻE SZANSE ma zawodnik Arkonii — Leszek SZEMEL, który na łódzkim basenie startować będzie na 100, 200 i 400 m stylem dowolnym oraz w sztafecie. Ogółem Szczecin reprezentować będzie 22-osobowa ekipa zawodniczek i zawodników. (D.)

Jutro 2 mecze w III lidze

W SOBOTĘ odbędą się w Szczecinie dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi Okręgowej. O godz. 16.30 na boisku za fabryką „Junaka” WIARUS gra z GRZYFEM Kamień i o godz. 17.30 rezerwy II-gowej POGOŃ grają na własnym boisku z DĘBEM Dębno.

Pozostałe spotkania odbędą się w niedzielę. Grać będą: FLOTA Świnoujście — CZARNI (godz. 16), BŁĘKITNI Stargard — ODRA Chojna (godz. 17) i OSADNIK Myślibórz — ARKONIA Ił (godz. 18). Pogoń Barlinek pauzuje. (n)

Światowe sławy w Memoriale Kusocińskiego

Rewia najlepszych lekkoatletów w Warszawie

Międzynarodowy mityng lekkoatletyczny o Memoriał Janusza Kusocińskiego, który rozegrany zostanie w sobotę i niedzielę w Warszawie, dostarczy znowu niezapomnianych wrażeń zarówno bezpośrednim obserwatorom zawodów, jak i telewizjom.

WSZYSTKIE dotychczasowe zawody stały na wysokim poziomie, często padały rekordy. Tegoroczny Memoriał zapowiada się jeszcze ciekawiej. Na stadionie X-lecia walczyć będzie obok Polaków 14 ekip zagranicznych. Zobaczymy więc wielu mistrzów i rekordzistów krajów, Europy i świata. Po-

Olimpijskim, sprawdzianem szans poszczególnych kandydatów do medalu.

WSZYSTKIE konkurencje za powiadają się niezwykle ciekawie i trudno przewidzieć, która z nich stać będzie na najwyższym poziomie. Jednego na leży się spodziewać: walka będzie zaciekła i wydaje się, że za wodnicy ustanowią dużo nowych rekordów życiowych, krajowych, a może nawet Europy, czy świata. Przyjeżdżają bowiem największe sławy lekkoatletyczne w Europie.

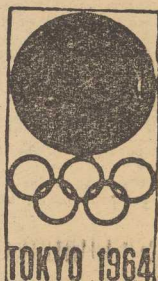
START w mityngu zapowiedzieli przecież między innymi tak doskonali sportowcy, jak rekordzista świata w dysku DANEK, rekordzista świata w oszczepie PEDERSEN, rekordzista Europy na 1 milę — BARAN i wielu innych nie mniej znakomitych zawodników.

DLA JEDNYCH mityng o Memoriał J. Kusocińskiego będzie okazją do rewanżu za ostatnie porażki, dla drugich próbą udowodnienia wyższości nad przeciwnikami.

NA MEMORIAŁ udała się również ekipa szczecińska, w której skład weszli: Maniak, Chrabaszcz, Wojtasik, Woldanśka i Kraskowska. (D)

Julko nożna
Banasi prowadzi w tabeli

PO DRUGIEJ kolejce spotkań w ekstraklasie piłkarskiej na pierwsze miejsce w tabeli strzelców wysunął się zawodnik bytomskiej Polonii — Banasi, który zdobył łącznie 4 bramki. Po trzy gole strzelił: Pogrzeba, Liberdia, Nowak, Brychey i Lazar.



Z historii Olimpiad (8)

Brązowy medal ANTKIEWICZA w Londynie

II WOJNA Światowa uniemożliwiła organizację XII i XIII Igrzysk Olimpijskich, które miały odbyć się w roku 1940 i 1944. Świat na długie lata pogrążony został w krwawej potęgze wojennej i chwilowo idea olimpijska znikła z horyzontu.

JEDNAKŻE po zakończeniu wojny idea ta odżyła natychmiast. Rozpoczęto przygotowania do XIV Olimpiady, która miała się odbyć w 1948 r. w Londynie.

POLSKI Komitet Olimpijski miał wielkie trudności z ustaleniem reprezentacji. Nie wchodziły tu w grę — jak dotychczas — fundusze, lecz sportowcy, których większość zginęła podczas wojny. Brak było młodych sportowców, a pozostali przy życiu niechętni i starsi wiekiem zawodnicy nie reprezentowali wysokiej klasy. Pozostali im jedynie rufy i ambicja.

DO LONDYNU wyjechała 24-osobowa grupa zawodniczek i zawodników, którzy startowali w lekkiej atletyce,

boksie, kajakarstwie i szermierce. Warto dla przypomnienia podać nazwiska uczestników pierwszej powojennej Olimpiady, na której niestety nie zanotowano większych sukcesów polskiej reprezentacji.

W LEKKIEJ ATLETYCE startowali: WAJS-MARCINKOWSKA, NOWAKOWA, CHRYCHA, ADAMCZYK, GIERUTTO, KUŹMIKCI, ŁOMOWSKI. W boksie — ANTKIEWICZ, BAZARNIK, KRYCHLA, KASPERCZAK, KOLCZYŃSKI i SZYMURA. W skład ekipy szermierczej weszli: NAWROCKA, BANAS, FOKT, KARWICKI, NAFROCKI, SOBIK, WÓJCIK i ZACZYK, a w kajakarstwie startowali: JEZEWSKI, MATLOKA i SOBIERAJ.

POZIOM sportowy w Londynie był bardzo wysoki. Doskonale przygotowani byli do Igrzysk zawodnicy mieszkający w krajach, nie zaangażowanych w wojnę. Uzyskiwano świetne wyniki.

W TAKIEJ sytuacji trudno było liczyć na sukcesy polskich sportowców. Szybko skończyli swe olimpijskie boje i pozostali, by obserwować najlepszych sportowców, aby później, po powrocie do kraju, stosować ich metody treningowe. Bogate doświadczenia przekazywali młodzieży.

JEDYNY brązowy medal olimpijski na pierwszych powojennych Igrzyskach zdobył bokser ANTKIEWICZ.

NAJWIĘKSZĄ rewelacją XIV Olimpiady była Holenderka BLANKERS-KOEN, matka dwojga dzieci, która zdobyła aż 4 złote medale w biegu na 100 m, 200 m, 80 m ppł. oraz w sztafecie 4 x 100 m.

WIELKĄ stawkę zdobył również Emil ZATOPEK, później sły „tytan biegni”, złoty medalista na 10 km i srebrny — na 5 km.

XIV OLIMPIADA była rekordowa pod względem liczby zgłoszonych państw i uczestników. Startowało 4 145 zawodników z 59 krajów. Program olimpijski obejmował 17 dyscyplin (138 konkurencji).



NA SKUTEK długotrwałej suszy stan wody na Odrze znacznie się obniżył. Toteż wiele odrzańskich barek korzystało z przymusowego „odpoczynku”. Ostatnie opady pozwoliły na nawigację. Zalażone barki wyruszyły w górę rzeki, do Koźla i Wrocławia. (a)

Foto: St. CIESLAK

Gdzie kucharek sześć...

Dworzec Morski czeka na szczotkę

NIE PRZESADZAJMY wpadając w zachwyt nad turystycznymi walorami naszego miasta. Jest bowiem wiele miejsc — wcale nie ukrytych przed spojrzeniami przybyszów — które nie przysparzają splendoru ani miastu ani lokalnym gospodarzom. Szczecińska prasa przyniosła przed paroma dniami wiadomość, ile to tysięcy wycieczkowiczów korzysta dziennie z usług naszej floty. Oczywiście wszyscy przeżywają się przez Dworzec Morski. Aby mieć pełny obraz, należy dodać do tej liczby jeszcze pasażerów autobusów PKS.

A jak wygląda to reprezentacyjne miejsce? Wcale nie reprezentacyjne, chyba na zasadzie przysłowia o sześciu kucharkach. Na placu użytkowanym przez PKS zapomniano o wyodrębnieniu ziemi i nawiezieniu żużla, brak lawek, w kioskach nie posadzone kwiaty. Należące do PKS tablice i bukiety dyżurnego ruchu dawno już nie widzieli pedzi.

Podobne pretensje można mieć do ZEGUŁI SZCZECIŃSKIEJ. Poczekała, lawki na nabrzeżu i inne urządzenia domagają się wprost odświeżenia. Ogradzając ze względu na bezpieczeństwo przechodniów na brzoje, zapomniano pomalować słupki i ochronną linkę.

A PRZECIEŻ przysłówie: „jak cię widzą, tak cię piszą” nie straciło na aktualności. Osobne zastrzeżenia mamy do „gospodarki” OKRĘGOWYCH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH, trzeciego partnera w tej spółce.

Nie piewszel czystości wewnątrz restauracji, dziesiątki skrzyń, beczek, butelek, składowanych na zewnątrz — to wszystko stwarza nieprzyjemne wrażenie polarmarznego balaganu w niezbyt reprezentacyjnej miejscowości.

SADZIMY, że wyłącznie niedociągnięcia dadzą się naprawić, skoro tylko gospodarze i współużytkownicy Dworca Morskiego przywrócą się krytycznej rezyduencji. (wit)

Reporter zanotował

PODZAS „wykopków” na placu budowy w okolicach pl. Żołnierza, zerwany został przyspawacz kabli elektryczny. W konsekwencji całe środowisko zostało pozbawione dopływu prądu. Od 2.15 do 2.30 stały tramwaje wszystkich linii. Miło natychmiastowego przystąpienia ekipy pogotowia energetycznego do usuwania awarii, niektóre ulice Śródmieścia otrzymały prąd dopiero około północy.

DZIS W NOCY w szpitalu MSW przy ul. Jagiellońskiej wybuchł pożar w prasowni. Spłonęło ok. 100 futruchów lekarskich oraz częściowo urządzenia. Winę za wypadek ponosi jedna z prasowaczek, która pozostawiła włączone żelazko. Straty — ok. 4 tys. zł.

NA KLATCE schodowej przy ul. Małkowskiego 30 znalazłono pijanego i nieprzytomnego Henryka K. z am. przy ul. Pocztowej. W nieznanych bliżej okolicznościach został on ranny w głowę, doznając jednocześnie wstrząśnienia mózgu. Karetka pogotowia przewiozła Henryka K. do szpitala. (ap)

W poszukiwaniu ciepła (3)

Brak armatury opóźnia remonty

NA ZAKOŃCZENIE REPORTERSKIEJ WEDRÓWKI „W POSZUKIWANIU CIEPŁA” CZAS ZWRÓCIĆ SIĘ DO BUDOWLANI, KTÓRYCH INSTALACJA C.O. ORAZ DZIEŁ-OW. EKSPLOATUJĄCYCH URZĄDZENIA CENTRALNEGO OGRZEWANIA.

BUDOWE urządzeń c.o. prowadzi SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH I ELEKTRYCZNYCH. Własny dział instalacji ma również SPBM-1. W poprzednich latach wiele było uwag i zastrzeżeń do jakości wykonawstwa, terminowości robót, a także kontroli przekazywania instalacji ogólnymyślnym do eksploatacji. Czy nastąpiły tu jakieś zmiany?

Przypomnijmy, że nadzór w czasie wykonywania robót i kontrole przy zdawaniu budynku przeprzeł inwestor. Największym szefem inwestorem budowlanym jest MDOB. Według oceny służby inwestycyjnej, w budowlanych robotach inwestycyjnych nastąpiła wyraźna poprawa. Ważnym czynnikiem wzmocnienia kontroli budowy urządzeń cieplnych było także powołanie urzędowej instytucji kontrolnej — PAŃSTWOWEGO DOZORU KOTŁÓW. Dozór ten bardzo rygorystycznie (budowlani mówią, że nawet za bardzo) sprawdza funkcjonowanie kotłowni, hydroforów, zbiorników itp.

Przy odbiorze budynku próby c.o. powinny być przeprowadzane na zimno na gorąco. Jeśli jednak dom oddaje się latem, a kotłownia nie jest jeszcze gotowa — tych ostatnich prób przeprowadzić nie można.

ROK bieżący powinien przynieść dalszą poprawę w budowie

Nie do wiary, a...

Mamy już nadmiar gazu?

JESZCZE TAK NIEDAWNO NARZEKAŁIMY NA DOTKLIWE BRAKI GAZU, A DZIS OKAZUJE SIĘ, ŻE GAZU MAMY W SZCZECINIE ZA DUŻO.

NIE MA W TYM NIC Z TEORETYCZNYCH ROZWAŻAŃ. O TAKIEJ WŁASNE SITUACJI ŚWIDCZA MELDUNKI Z REALIZACJI PLANÓW PRODUKCJI GAZU W I POKROJU BR. ZAKŁADY GAZOWNICTWA OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO WYKONAŁY W 96,1 PROC. MNIEJ WIĘCEJ W TAKIEJ SAMEJ WYSOKOŚCI ZREALIZOWANY ZO STAŁ PLAN ZBYTU.

— Dlaczego? Czy znów jakieś zakłócenia techniczne uniemożliwiły produkcję planowanych ilości?

— Otóż nie. Poza komplikacjami, które wystąpiły w produkcji w styczniu, gazownia była w stanie produkować znacznie więcej gazu. Niestety z początkiem II kwartału br. gwałtownie zaczęło spadać zapotrzebowanie odbiorców i doszło do tego, że w czerwcu było ono mniejsze o 80 proc.

Warto przy tym podkreślić, że nie pogorszyła się ale nawet polepszyła jakość gazu. Oczywiście lato jest okresem, w którym zmniejsza się zapotrzebowanie na gaz. Mniej się gotuje, wreszcie nie potrzeba ogrzewać mieszkań (choć oczywiście o ogrzewanie gazem, co (choć zabronione) w zimie jest często praktykowane. Przyczynia się do tego także brak... wody umożliwiający korzystanie z pieców kapielowych.

— Czy oznacza to, że wszyscy odbiorcy mieli rzeczywiście gaz pod dostatkim?

— Niestety, nie. Zdarzało się (i jeszcze się zdarza), że ciśnienie gazu było słabe, zwłaszcza w dzień. Przeprowadzono niedawno przegląd wykazał, że w bardzo wielu mieszkaniach jest niewłaściwa instalacja wewnętrzna.

Prosto za cienie są przekroje rur. Tam, gdzie kiedyś gaz szedł jedynie do celów oświetleniowych lub (najczęściej) wielkim mieszanką była tylko jedna rodzina — dziś przy znacznie większym zagęszczeniu i podłączeniu kilku kuchenek i piekarników ciśnienie jest coraz słabsze. Dane o stanie instalacji domowych (głównie w śródmieściu) zostały przekazane przez ZGOS dzielnicowym zarządom budynków, od których zależy zmiana lub przebudowa sieci gazowej wewnątrz budynków. (kg)

Dzisiaj powrót dzieci z kolonii

W DNIE DZISIEJSZYM — powrót dzieci z II turnusu kolonijnego. Wracają dzieci z kolonii w Zielonej Górze, Barlinku, Czerwonej Wodzie i Wojciechowie. Na dworcu rodzice oczekują dzieci. (a)

„PODHALE” tańczy i śpiewa w Szczecinie i Świnoujściu

PO niezapomnianych występach Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „MAZOWSZE” czeka mieszkańców Ziemi Szczecińskiej nowa artystyczna biesiada dużego formatu. Zjedzie do nas słynny regionalny zespół cepelowski „PODHALE”, zorganizowany przez Podhalańską Spółdzielnię Pracy i Przemysłu Ludowego w Nowym Targu, „Pieniny” w Krośniku i „ZWW” w Zakopanem.

WARTO przypomnieć, że kierownikiem artystycznym zespołu jest mgr Kazimierz BOGUCKI, a konsultantem — prof. Józef MIERZEWSKA, badając nasz najwybitniejszy choreograf specjalizujący się w folklorze ludowym i tańcach regionalnych.

Zespół „PODHALE” występował w kraju w ciągu 10 lat na wszystkich większych imprezach. Za granicą zespół świecił zasłużone sukcesy na festiwalu młodzieży i studentów w Moskwie, we Francji, na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Bretanii i w Paryżu, a niedawno na Tygodniu Berlina w NRD.

REGIONALNY zespół cepelowski przyjeżdża do nas pod kierownictwem organizacyjnym swego zasłużonego opiekuna, prezesa Podhalańskiej Spółdzielni Pracy i Przemysłu Ludowego, Stefana DUROWSKIEGO. „Podhale” wystąpi z bogatym programem pieśni, tańców, muzyki i obyczajów podhalańskich górali z Jurkowa na Spiszu, z Jabłonki na Orawie, z Pienin, z okolic Krośnika i Tyłmanowej oraz z Bukowiny Tatrzańskiej.

Inauguracyjny koncert odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godz. 12.45 w hali sportowej przy ul. Narutowicza, w czesć artystycznej wielkiego spotkania nauczycieli z okazji rozpoczęcia „Roku XX-lecia w Oświacie Szczecińskiej”.

Tegoż dnia o godz. 20.00 w sali ZBM zespół da koncert dla pracowników WZSP.

W poniedziałek 31 bm. zespół podhalański wystąpi w muzeum koncertowej w Świnoujściu. We wtorek, 1 września, o godz. 15 da „Podhale” koncert dla tutejszej jednostki KBW, a po południu o godz. 18, na pożegnanie, będzie śpiewać i tańczyć w amfiteatrze Parku Kasprzowskiego. Będzie to koncert otwarty, dostępny dla wszystkich mieszkańców Szczecina. (a)

Owocny bilans

HANDLOWCY dokonali już podsumowania transakcji zawartych podczas zakończonych wczoraj VI Wojewódzkich Targów artykułów rynkowych. Transakcje te wyrażają się niebagatelną kwotą 50 milionów zł. Podczas targów zawarto szereg porozumień i umów na dostawę towarów, których producentami są zakłady przemysłu terenowego, spółdzielczość i rzemiosło. Najważniejszymi efektami handlowymi legitymuje się Spółdzielnia Inwalidów im. „Botwina”, która zawarła kilka korzystnych porozumień na ogólną sumę ponad 13 mln zł. Umowy podpisane przez Nadodrzańskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego opiewają na sumę 10 mln zł. Również Spółdzielnia Pracy Przemysłu Włókienniczego z Dębna Lubuskiego sprzedała towary wartości 6 mln zł.

Najważniejszymi kontrahentami na VI Targach Wojewódzkich okazały się: szczeciński WZGS, który zakupił towarów za 10 mln zł, WPMS — za 8 mln zł oraz dyrekcje MHD, których umowy w ramach kwoty 33 mln zł. Jak wynika z bilansu 3-dniowego spotkania handlowców w naszym mieście, VI Wojewódzkie Targi artykułów rynkowych spełniły swoje zadanie i okazały się imprezą ze wszelkich miar pożyteczną. (Dyl)